

# Norwegowie inwestują w Koluszkach

Już 1 września na terenie koluszkowskiej strefy ekonomicznej przy ul. Nasiennej ma zostać uruchomiona nowoczesna fabryka norweskiego holdingu motoryzacyjnego Kongsberg Automotive. Firma będzie produkować zaawansowane technologicznie komponenty do samochodów ciężarowych. Ponieważ Norwegowie bardzo poważnie podchodzą do planów inwestycyjnych w Koluszkach, warto się przyjrzeć z biska tej ciekawej inwestycji.

Z kim mamy do czynienia

Kongsberg to nie nazwa własna firmy, ale stare miasto w Norwegii, które rozwinęło się na bazie przemysłu wydobywczego, związanego z bogatymi złożami srebra. - Bardzo często zainteresowane osoby pytają nas, czy produkujemy rakiety lub uzbrojenie. Z militariami nie mamy oczywiście nic wspólnego. Tego rodzaju pytania wynikają po prostu z tego, że różne firmy z tej miejscowości najczęściej do stworzenia swojej nazwy używają słowa Kongsberg. Istnieje zatem wiele firm o tej nazwie, które ze sobą wspólne mają jedynie to, że pochodzą z tej samej miejscowości - tłumaczy Kazimierz Ponganis z firmy Kongsberg Automotive, który w Koluszkach odpowiedzialny jest za budowę i uruchomienie zakładu.

Obecnie Kongsberg Automotive to już globalny gracz mający swe fabryki na prawie wszystkich kontynentach. Poziom sprzedaży tego producenta to 1 miliard euro. Firma jest notowana na giełdzie w Oslo, zatrudnia 11 tys. pracowników, a swe produkty sprzedaje na rynkach Europy, Ameryki Płn, Chin, Indii, Korei Płd i Brazylii. Jej klientami są tacy giganci rynku motoryzacyjnego, jak Ford, Daimler, Volvo, Volkswagen, BMW, Renault-Nissan, Scania i wiele innych.

Firma produkuje komponenty do samochodów osobowych, ciężarowych oraz różnego rodzaju maszyn roboczych, jak koparki, traktory, skutery, a na nawet piły motorowe. Obecnie Kongsberg Automotive wytwarza takie produkty jak: komponenty do foteli, które zwiększają komfort jazdy (ogrzewanie foteli, układy wentylacji i masażu pneumatycznego, pneumatyczne podparcia lędźwi i zagłówki), mechanizmy sterowania skrzyni biegów, kolumny kierownicze pojazdów roboczych, elementy zawieszenia samochodów ciężarowych, stabilizatory przechyłu kabin, elektroniczne wskaźniki i elektroniczne pedały gazu niezbędne do spełniania najwyższych norm emisji spalin, oraz części odpowiedzialne za przepływy paliwa i sprężonego powietrza.

Dodajmy, że są to wszystko produkty z górnej półki, do wytworzenia, których niezbędne jest zastosowanie najnowszych technologii. - Wiąże się to oczywiście z większymi kosztami, ale renomowane firmy twierdzą, że nie ma innej opcji i po prostu muszą oprzeć się na produkcie najwyższej jakości. Nie mogą sobie bowiem pozwolić na to, by coś ciekło lub nagle urwało się w trakcie eksploatacji - wyjaśnia kierownik zakładu Kazimierz Ponganis.

Jeśli chodzi o najbliższą przyszłość, firma podjęła decyzję, że pójdzie w kierunku zasilania elektrycznego samochodów.

Projekt Koluszki

To, co najbardziej ciekawi naszych mieszkańców, to oczywiście sprawy związane z budową fabryki w Koluszkach. W naszym mieście ma stanąć obiekt o powierzchni 6,3 tys. m<sup>2</sup>. O wadze projektu najlepiej świadczy to, z jakim rozmachem Norwegowie weszli do Koluszek. Pierwsze prace budowlane na terenie koluszkowskiej strefy ekonomicznej rozpoczęły się w styczniu tego roku, a już w lipcu ma odbyć się oficjalne oddanie obiektu. Ostateczną gotowość do rozpoczęcia seryjnej produkcji na pierwszej linii technologicznej, zakład ma osiągnąć we wrześniu 2016 r.

**O szczegółach inwestycji tworzonej w naszym mieście rozmawiamy z kierownikiem zakładu**

**Kazimierzem Ponganisem.**

- Przemysław Wegwert: **Zanim przejdziemy do szczegółów związanych z produkcją, w pierwszej kolejności chciałbym zapytać o to, co takiego ściągnęło firmę Kongsberg Automotive do Koluszek?**

- Kazimierz Ponganis: Kryteria lokalizacji danego projektu są różne, poczynając od lokalnych kosztów pracy, poziomu bezrobocia, przemysłu jaki na danym terenie występuje, a na szkolnictwie kończąc. Niezwykle istotna jest również logistyka. Od razu zaznaczę jednak, że nie ma idealnego miejsca. Zawsze jest to kwestia pewnego kompromisu. Koluszki znajdują się jedynie 100 km od Pruszkowa, gdzie ulokowana jest jedna z naszych największych europejskich fabryk. Zwłaszcza w początkowym etapie rozruchu fabryki, wsparcie ze strony Pruszkowa może okazać się niezwykle istotne. Dzięki temu w Koluszkach nie będziemy musieli tworzyć od podstaw pewnych funkcji, jak dział personalny czy finansów. Podobna struktura funkcjonuje np. w Norwegii. Cała administracja skupiona jest w siedzibie firmy w Kongsbergu, a inne zakłady skupiają się przede wszystkim na produkcji. Poza tym jest tu stosunkowo dobra komunikacja samochodowa na linii Warszawa – Berlin, oraz na kierunku północnym. Bliskość autostrad jest o tyle istotna, że nasze wyroby jeżdżą samochodami, a nie pociągami. I ostatni, szczególnie istotny argument, nasze terminy są mocno napięte. Ponieważ klient nie może czekać, szukaliśmy rozwiązania, które pozwoli nam uruchomić zakład na czas. W Koluszkach budowę mogliśmy rozpocząć od zaraz.

- **Czyli rozumiem, że projekt w Koluszkach tworzony jest pod danego klienta?**

- I tak, i nie. Częściowo pod klienta, a częściowo jest to po prostu długoterminowa strategia firmy. Firma się rozwija, chcemy iść w stronę obszarów gdzie są niższe koszty. Były rozważane różne lokalizacje zarówno w Polsce jak i w innych krajach.

- **A jak długo trwa współpraca z danym klientem?**

- W tych produktach standardowe kontrakty obejmują okres 5 lat. Ale najczęściej są one przedłużane, ponieważ czas życia bardziej wyspecjalizowanego wyrobu może wynieść nawet 10 lat i dłużej. W Koluszkach produkcję zaczniemy od trzech wyrobów. Wytwarzać będziemy stabilizatory do kabin dla samochodów, oraz drążki reakcyjne tylnego mostu. Naszymi klientami będą Volvo, Scania i DAF. Wyroby te wyglądają dość prosto, ale wszystkie mają status „bezpieczeństwa”, czyli muszą spełniać najwyższe normy ponieważ odpowiadają za bezpieczeństwo pojazdu. Jeżeli w samochodzie zepsują się spryskiwacze to nic się wielkiego nie stanie, ale jeżeli zaczną szwankować układ hamulcowy lub prowadzenia tylnych osi w samochodzie ciężarowym, to tragedia gotowa.

- **Przypuśćmy, że kończy się dany kontrakt z klientem. Co wtedy robi firma, przenosi się w inne miejsce?**

- Oczywiście że nie. Zakład zajmuje się produkcją danego komponentu, a dział sprzedaży cały czas szuka, rozmawia z klientami pod kątem nowych projektów. Poza tym patrząc długofalowo, i przyglądając się temu jak ten biznes zwłaszcza w Polsce się rozwijał, to firma jest przygotowana na to, by zdublować budynek w Koluszkach. Jednym słowem wybudujemy fabrykę i będziemy w niej uruchamiać kolejne produkty.

- **Fabryka, a ściślej jej mury i teren pod nią, nie będą jednak waszą własnością. Obiekt wybuduje znany deweloper firma Panattoni.**

- Potrzebowaliśmy partnera, który zbuduje budynek i będzie nim zarządzał. My inwestujemy tylko w ludzi i procesy produkcyjne.

- **A propos ludzi. Jak będzie wyglądało zatrudnienie w firmie, ilu pracowników potrzebujecie?**

- Na te chwilę projekt Koluszki przewiduje zatrudnienie ok. 50 pracowników. Tak mała liczba może dziwić, ale związane jest to po prostu z tym, że procesy w zakładzie będą mocno zautomatyzowane i umaszynowane. W Koluszkach będzie odbywało się głównie skrawanie, obróbka plastyczna, hartowanie, spawanie i montaż. W większości będą to robić roboty. Od razu mogę jednak zaznaczyć, że zatrudnienie na pewno na tych 50 osobach się nie skończy. W Pruszkowie gdy budowałem zakład, przewidywaliśmy 250-300 osób. Po kilku latach zatrudnienie wzrosło do 1000 osób, i nie mogliśmy znaleźć osób do pracy. Oczywiście dodajmy, że w Pruszkowie wytwarzany jest zupełnie inny produkt, który wymaga dużo procesów manualnych.

**- Przeglądając ogłoszenie rekrutacyjne, w oczy rzucają się dość duże wymagania pod względem umiejętności. Rozumiem, że szukacie pracowników z konkretną wiedzą.**

- Poszukujemy ludzi, którzy coś na temat tej pracy wiedzą z praktyki i chcą pracować w firmie organizowanej od podstaw. Obecnie poszukujemy zatem pracowników, którzy pomogą nam stworzyć zespół i uruchomić fabrykę. Dla niektórych może to być niezwykła szansa na karierę. Później będziemy chcieli zatrudniać już trochę młodszych ludzi, z mniejszym doświadczeniem.

**- Zdążyłem się już dowiedzieć, że duży nacisk kładziecie na znajomość języka angielskiego.**

- Oczywiście nie wszyscy muszą mówić po angielsku. Natomiast tzw. Core Team musi. Po angielsku zapisywane są rysunki i cała dokumentacja, nad którą pracują różne działy fabryki. W tym języku zatwierdzane są wyroby przez klienta. Czyli technolodzy muszą znać bezdyskusyjnie, ludzie od jakości i inżynierowie bezdyskusyjnie. Również logistycy, bo inaczej nie dogadają się z klientem. Angielski powinna znać również część ludzi od produkcji, ci którzy będą reprezentować nas przed klientem. Dla przykładu w Norwegii prawie wszyscy mówią po angielsku. Nawet sprzątaczkę i operatorzy na magazynie. Z takimi ludźmi można naprawdę dużo zdziałać. Poza tym osoba mówiąca po angielsku otwiera przed sobą nowe możliwości. Mogę w nią więcej inwestować, wysłać na szkolenia, za granicę by uczestniczyła w odbiorze maszyn. Przed taką osobą otwierają się zupełnie nowe horyzonty.

**- Na jakie zarobki mogą liczyć pracownicy w zakładzie w Koluszkach?**

- Zarobki są zawsze wypadkową kompetencji i rynku pracy, który obowiązuje w danym kraju. Zarobki będziemy zatem ustalać na takim poziomie, byśmy byli konkurencyjni w staraniu się o specjalistów. Pracownicy muszą być jednak zadowoleni nie tylko z zarobków, ale również z warunków pracy i możliwości rozwoju.

**- Obecnie szukacie pracowników z doświadczeniem. A czy w grę wchodzi jakaś współpraca z koluszkowskimi szkołami?**

- Jak już okrzepniemy i uruchomimy wszystkie procesy produkcyjne, jesteśmy jak najbardziej otwarci na tego rodzaju współpracę. Zapewne będą takie możliwości, by zaoferować komuś praktyki, na przykład w utrzymaniu ruchu, ustawianiu maszyn, czy nawet w dziale technologicznym w roli asystenta.